



Rajgrodzkie ECHA

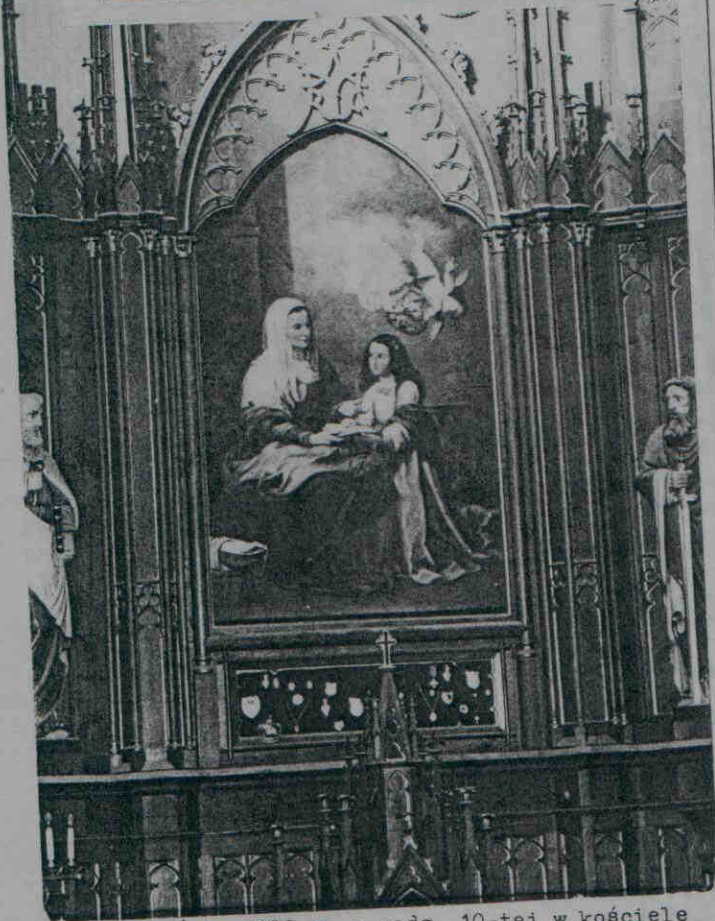
PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

W NUMERZE :

- * RĘKOPIS ZNALEZIONY W WOŹNEJWSI
- * ABY PAMIĘĆ NIE ZGINĘŁA
- * OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA
- * ECHA Z MAGISTRATU
- * Z ŻYCIA PARAFII
- * Z ŻYCIA TMR
- * ŚWIĘTO PŁONÓW
- * LEGENDA BARGŁOWA



Z ŻYCIA PARAFII



6 września 1992 r. o godz. 10-tej w kościele parafialnym w Rajgrodzie pw. narodzenia NMP odprawiona została msza św. w intencji poległych i zmarłych żołnierzy straży granicznej z września 1939 r.

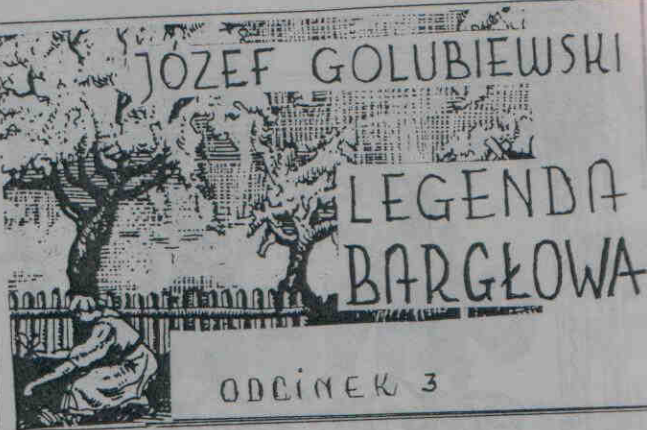
W dniu 6 września 1992 r. o godz. 12-tej w rajgrodzkim kościele została odprawiona uroczysta msza św. połączona z parafialnymi dożynkami. Mszę św. celebrował ks. biskup dr Edward Samsel. Również w tym samym dniu parafia Rajgród obchodziła swój tytułarny odpust - "arodzenia NMP.

13 września 1992 r. o godz. 10-tej została odprawiona msza św. w intencji poległych i zmarłych żołnierzy 9 Pułku Strzelców Konnych AK. Corocznie w drugą niedzielę września w rajgrodzkim kościele zbierają się byli AK-owcy Obwodu Grajewo. Przed tablicą upamiętniającą potyczki i bitwę na bagnach zaciągają honorową wartę. Po mszy odbył się skrócony apel poległych. Na uroczystości lokalne władze reprezentował "urmistrz Rajgrodu Jan Olszewski.

20 września 1992 r. dekanat i parafię rajgrodzką na diecezjalnych dożynkach reprezentowała liczna delegacja; parafialny wieniec dożynkowy niesła delegacja ze wsi Łazarze. Trzyosobowa delegacja rajgrodzkich piekarzy /na czele z kierownikiem/ zawiozła na uroczystości kosz świeżego chleba.

Decyzją ks. biskupa ełckiego wsie: Łabętnik, Kukowo i Reszki przywrócono do parafii Rajgród. Stało się to skutkiem zdecydowanego sprzeciwu mieszkańców tych wsi po ustanowieniu parafii Borzymy/Łabętnik.

29 września 1992 r. w Woźnejwsi w kaplicy pw. św. Michała Archanioła została odprawiona uroczysta msza św.



Rankiem po pasiece przechodził Władysław, smukły młodzieniec, twarz opalona, oczy wesołe. Obserwował pszczoły, zadowolony śpiewał. Donośny głos echem odbijał się od ścian lasu. Wrócił do chaty. Potem z braćmi, trzema chłopakami wyruszył do lasu. Władysław niósł różne przybory pszczelarskie. Jeden brat przepasany był sznurami do wspinania się po pniach drzew; drugi brat niósł w garneczku wywar z różnych ziół z dodatkiem miodu i wosku, tzw. zanętę do przywabiania pszczoł do nowo przygotowanych dziupli; brat trzeci niósł hubę wysuszoną w rozszczepionej gałęzi do podkurzania pszczoł, tzw. zubeł. Po drodze pilnie oglądali stare drzewa, oznaczali

Szukali dziupli z pszczołkami. Znalezione drzewa oznaczali swym znakiem pszczelarskim, tzw. klejmem. Wspinali się po drzewach jak baręły. Naprawiali dziuple, umieszczali zatwory, zawieszali samobitnie. Do chaty przynosili plasty miodu. Matka wyciskała miód, topiła wosk i robiła świece. Sprzedawano to potem w Wilnie.

K l a s z t o r

Koło Wilna, na zbocz wzgórza, wśród drzew, wznosił się klasztor sióstr samarytanek. Otaczał go ze wszystkich stron wysoki żywopłot z głogu. U stóp wzgórza rozciągała się szeroka dolina przecięta strumieniem. Strumień wypływał ze źródła i wpadał do Wilenki. W dolinie na polu rosły konopie, len, mak. Ciągnęły się grządki. Na tych grządkach młodsze siostry uprawiały różne rośliny lecznicze, uwijały się jak pszczoły. Starsze siostry zbierały kwiaty, owoce, nasiona, liście, zanosili je do klasztoru, gromadziły to jak pszczoły.

Najstarsza siostra, matka Matylda sporządzała z ziół, miodu i wosku różne leki. Ludzie przychodzili po pomoc do samarytanek. Byli to przeważnie ludzie biedni, zaniedbani, brudni. Najczęściej przyczyną chorób był brud. Matka Matylda stosowała wodę źródłaną jako skuteczny środek na choroby. Woda to zdrowie, to lekarstwo, to dar Boży. Zalecała kąpiele i okłady. Czerpano wodę ze źródła. Wodę klasztorną uważano za leczniczą, zabierano ze sobą do domu.

Często matce Matyldzie towarzyszyła dziewczynka siedmioletnia, Urszulka. Jej ojciec Czech zginął na wojnie, matka Polka umarła. Matka Matylda, jej ciocia, zaopiekowała się sierotą i zabrała do klasztoru. Buzia jej była różowa, oczki niebieskie, włoski jasne, a uśmiech dziecięcy zjednywał serca. Stała się ulubienicą sióstr. Ciocia Matylda uczyła ją czytać i pisać. Urszulka bardzo lubiła muzykę organową i śpiew. Cudne melodie unosiły jej duszę w krainę piękna i szczęścia. Rosła w atmosferze miłości i dobra. Wyrosła na piętnastoletnie dziewczętko. Poznawała zioła, leki, różne dolegliwości ludzi. Stała się pomocnicą cioci. Współczuła bardzo chorym dzieciom, pocieszała je. Matka Matylda wygłaszała dla sióstr pogadanki. Urszula pilnie się przysłuchiwała. Matka Matylda mówiła o znaczeniu życia. Życie to chwila, co ciągle ucieka, to znikający cień. Trzeba korzystać z każdej chwili, służyć Bogu i pomagać ludziom. (C.D.N.)

Święto plonów

W dniu 20 września 1992 r. w Ełku odbyły się poraz pierwszy diecezjalne dożynki. Na placu przy katedrze św. Wojciecha zebrały się tłumy ludzi oraz kilkadziesiąt delegacji parafialnych i dekanalnych z dożynkowymi wieńcami. Przebogate formy i wzory świadczyły o pomysłowości i artyzmie twórców. Były tam kielichy, monstrancje, modele kościołów, kopie obrazów ... wszystko wykonane z kłosów zbóż i innych dodatków roślinnych. Poza to w darach niesiono dorodne bochny chleba, wspaniałe sękacze, owoce, wino, miód, jaja ... oraz wędzone węgorki i sielawy /z dek. Rajgród/.

Przed uroczystą mszą św. okolicznościowe przemówienie wygłosił nowopowołany Wojewoda Suwalski mgr Cezary Cieślukowski. Podkreślił bardzo trudny stan rolnictwa w woj. suwalskim. Jednocześnie zapewnił o trosce władz w stosunku do wszystkich rolników. Po przemówieniu reprezentantki Prezydenta Ełku uroczystą mszę św. odprawił ks. biskup dr Wojciech Ziemia. Starosta dożynek pan Wiesław Dyczewski /z par. Dubeninki/ i staroscina - pani Irena Sobolewska /z par. Rajgród/ wręczyli biskupowi symboliczny bochen dożynkowego chleba i poprosili o szczególne pobłogosławienie. W homilii ks. biskup ordynariusz podkreślił tak bardzo uroczysty charakter dzisiejszego święta, pomimo tak trudnego roku dla polskiego rolnictwa. Wyraził wdzięczność za tak liczne przybycie w dniu dzisiejszym do Ełku. Przypominał zebranych, że nowopowstała diecezja ełcka zbiera też pierwsze plony: powstają nowe parafie, powstało seminarium.

Na zakończenie uroczystości wszyscy podzieliли się świeżym chlebem przygotowanym i przywiezionym przez rajgrodzkich piekarzy.

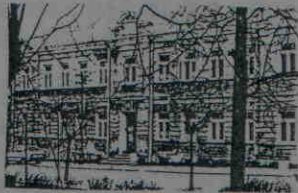
PRZEMÓWIENIE STAROSCINY DOŻYNEK
PANI IRENY SOBOLEWSKIEJ

EKSELENCJO KSIEŻE BISKUPIE

Pierwszy raz nowopowstała diecezja ełcka obchodzi święto dożynkowe. Prastarym zwyczajem przynosimy ten dorodny bochen chleba - symbol: pracy ludu wiejskiego, całego ludu pracującego. i prosimy Ciebie Dostojny Arcypasterzu o pobłogosławienie^{ym} i poświęcenie tegoż chleba podczas tej uroczystej ofiary mszy św.

Pod Twoim przewodnictwem Księżo Biskupie złożymy dziękczynienie Bogu Wszechmogącemu za ten wspaniały dar "chleba naszego powszedniego". Niech nigdy nie zabraknie go wśród ludu, który "dla uszanowania darów nieba, podnosi z ziemi nawet okruch chleba".





W dniu 29 września 1992 r. odbyła się XVIII Sesja Rady Miejskiej w Rajgródzie. Głównymi tematami były: sprawozdanie burmistrza z pracy Zarządu w pierwszym półroczu, zwiększenie budżetu gminy po stronie dochodów i wydatków, zajęcie się sprawami rolnictwa, statut przedszkoli ...

Jednakże najważniejszym wydarzeniem dnia stała się sprawa zbycia byłego Zakładu Suszarniczego w Bełdziej. Otóż przed sesją wpłynęło podanie-ofer-ta kupna zakładu wraz z łąkami i lasem. Pan Wacław Małachowski /Rolnik z gminy Rajgród/ zaproponował kwotę 400 mln zł z jednoczesnym zapewnieniem uruchomienia suszarni na usługi dla rolników, prowadzenia sprzedaży nawozów sztucznych i węgla. Wobec ceny ewidencyjnej przekraczającej 3 mld zł radni i Zarząd podnieśli kwotę realnego zbycia na 800 mln zł. Należy podkreślić, że prawie wszyscy radni pozytywnie ustosunkowali się do oferty p. Małachowskiego podkreślając zamiary przyszłego właściciela. Problem sprzedaży trwał kilka miesięcy i zakład niszczał. Poprzedni oferenci proponowali wprawdzie większe kwoty ale żaden nie obiecywał wykorzystania tego obiektu na cele rolnicze. Ostatecznie p. Małachowski nabył Zakład Suszarniczy w Bełdziej wraz ze 150 ha łąk i ponad 20 ha lasu za kwotę 600 mln zł.

Następnie Burmistrz Rajgródu Jan Olszewski zdał sprawozdanie z pracy Zarządu w pierwszym półroczu 1992 r. Wobec rozlicznych kłopotów sprawnie przebiega budowa oczyszczalni ścieków w Rajgródzie i prawdopodobnie w tym roku zostanie uruchomiona do przyjmowania nieczystości. "Przekopanie" Rajgródu znacznie się najprawdopodobniej w następnym roku. Kłopoty są natomiast z rozpoczęciem budowy oczyszczalni w Tamie. W gminie naprawiono wiele dróg, a na szczególne podkreślenie zasługuje fakt wyasfaltowania odcinka 400 m ul. Zabiej oraz odcinka 4,5 km w Woźnej wsi. Istnieje wyraźna potrzeba poprawy telefonizacji Rajgródu i -Bełdy. Dużo problemów sprawiają tegoroczna długotrwała susza, głównie w dziedzinie rolnictwa. Ogromne straty spowodowały pożary torfowisk i lasów. Są pewne kłopoty z utrzymaniem czystości miasta. W przyszłości należy ustanowić straż miejską, wyguzkować od użytkownika oczyszczenie brzegów jeziora, uruchomić roboty publiczne.

W minionym półroczu wpłynęło ponad 150 mln zł /z opłat klimatycznych, podatkowych .../ Uchwałą Rady rozdysponowano tę kwotę /m.in. na remonty, oczyszczanie miasta, kulturę, oddziały przedszkolne, .../ zwiększając jednocześnie budżet gminy po stronie dochodów i wydatków właśnie o tę kwotę.

W dalszej części obrad radni zajęli się problemem rolnictwa na terenie gminy. Uchwałą Rady ogłoszono na terenie gminy Rajgród stan klęski żywiołowej ze względu na skutki suszy. Postanowiono wystąpić z petycją o pomoc w łagodzeniu tych skutków do władz wojewódzkich. Jednocześnie postanowiono umorzyć 3 i 4 ratę podatku gruntowego do wysokości opłat w 1 i 2 kwartale /tj. 58 tys. zł za 1 ha przeliczeniowy/.

Odnosnie godzin otwarcia punktów sprzedaży na terenie gminy i miasta Rajgród - Rada postanowiła upoważnić samorządy mieszkańców w podejmowaniu

stosownych decyzji.

Do urzędu miejskiego wpłynęło kilka skarg odnośnie opłat targowych. Radni postanowili nie zmniejszać "placowego".

Radni postanowili odłożyć na następną sesję za twierdzenie statutu przedszkoli w Rajgródzie i Biebrzy. Jednocześnie podjęto uchwałę o ustanowieniu i ustalaniu stawek opłat za korzystanie z przedszkola jako wypracowanego porozumienia pomiędzy dyrekcją przedszkola a rodzicami.

Rada przychylnie ustosunkowała się do podania p. Urszuli Grajewskiej i wydała zezwolenie na dzierżawę 100 m kw. placu przy księgarni, zezwalając jednocześnie na rozbudowę mini-baru.

Następnie Burmistrz Rajgródu Jan Olszewski przedstawił tragiczną sytuację związaną z wadliwie wykonaną i źle funkcjonującą instalacją CO zasilającą budynek urzędu, blok mieszkalny i dom kultury. Wywołało to burzliwą dyskusję ponieważ, jak stwierdził jeden z radnych, problem ten powraca każdego roku. Wszyscy zgodzili się, że muszą znaleźć się pieniądze na usunięcie usterek przed sezonem grzewczym, ale jednocześnie należy szukać winnych - zarówno wykonawców, inspektorów nadzoru i odbierających /zwłaszcza dom kultury/.

Obecny na obradach przewodniczący NSZZ RI "Solidarność" - p. H. Łaciński zwrócił uwagę, że wielu rolników zmuszonych jest bardzo daleko jeździć z ziarnem na przemiał z powodu zamknięcia młyna na Wojdach. Młyn na Wojdach administrowany jest przez PGRybnę w Giżycku, jest sprawny ale od kilku miesięcy pracuje tylko na użytek PGR. Burmistrz Rajgródu zobowiązał się do interwencji w tej sprawie.

Z-ca przewodniczącego Rady - p. Ireneusz Kobyliski przedstawił radnym problem Towarzystwa Miłośników Rajgródu związany z trudnościami w pielęgnowaniu pisma "Rajgródzkie Echo". Jak zaznaczył to wstyd dla całej Rady aby Zarząd nakazał jednemu pismu w historii Rajgródu płacić za korzystanie z kserokopiarki znajdującej się w urzędzie. Drugim postulatem zgłoszonym przez p. Kobyliskiego był nabrzmiały problem ubrutwienia placu pracownikom Miejskiego Ośrodka Kultury w Rajgródzie. Odpowiadając na powyższe postulaty p. Burmistrz Jan Olszewski dał słowo, że do dnia 15 paźdz. Zarząd rozwiąże te problemy.

Należy podkreślić w miarę sprawny i spokojny przebieg XVIII Sesji. W wielu kwestiach zdecydowało rozropne potraktowanie tematu przez większość radnych. Zasmuca fakt, że w obradach uczestniczyło 13 a momentami i mniej radnych. Czyżby jedna trzecia część radnych zebrała i posiedzenia traktowała jako "zabicie" wolnego czasu?

JAK POINFORMOWAĆ...

Gminny Komendant OSP - p. Henryk Jankowski pożary torfów zostały ugazzone. Zawdzięczymy to ofiarnej postawie strażaków i ostatnim opadom deszczu. Rejonowa Komenda SP w Górze przelała na rzecz OSP z gminy Rajgród 38 mln zł. Pieniądże przeznaczone są na wypłacenie diet dla strażaków biorących udział w ćwiczeniach gaszenia oraz na remonty sprzętu i paliwo.



Kto postawi na nogi kulturę ?

Z inicjatywy Regionalnego Ośrodka Kultury w Łomży, dzięki szczególnemu zaangażowaniu pani Zofii Bałdyga, w dniach 16 i 17 września br. odbyły się spotkania kadry kierowniczej i instruktorskiej, oraz przedstawicieli władz samorządowych. Tematem przewodnim była wymiana doświadczeń w zakresie pracy kulturalno-wychowawczej ze szczególnym uwzględnieniem amatorskiej twórczości artystycznej. W pierwszym dniu, po drodze do Rajgródu przedstawiciele kultury województwa łomżyńskiego zapoznali się z pracą MiK w Stawiskach i MiK w Szczuczynie, z działalnością MOK w Wasoszcu i MiK w Grajewie. Po obiedzie i krótkim odpoczynku w Ośrodku Wypoczynkowym "Smergetyk" goście przybyli do Miejskiego Ośrodka Kultury w Rajgrórze. Pani dyrektor Halina Bałewska zaprezentowała im przebogata działalność ośrodka i oprowadziła po wszystkich salach i pracowniach. Następnie rajgródzki teatr amatorski przedstawił sztukę Aleksandra Fredry "Gwałtu co się dzieje". Mistrzowska gra naszych świetnych aktorów i wspaniała scenografia dopełniły miarę wyśmienitego humoru Fredry. Sala co kilka minut wybuchła salwami śmiechu. Po spektaklu wszyscy usiedli się na ognisko /symboliczne, bo w sali nie ma ognia piwtrze/, gdzie tradycyjny poczęstunek z tartą i pieczonymi kiełbaskami dopełniły rajgródzkie, wędzone sielawy. Poza pracownikami MiK-a, Rajgród reprezentowała kilkusobowa delegacja Zarządu Towarzystwa Miłośników Rajgródu i m. in. kanonik Kazimierz Cacki, który wygłosił stosowne przemówienie szczególnie akcentując rolę kultury w kształtowaniu duchowej osobowości człowieka. Na spotkaniu zabrakło przedstawicieli władz samorządowych z Rajgródu.

W dniu 17 września o godz. 10-tej odbyło się spotkanie z samorządowymi władzami miasta Rajgródu. Na spotkaniu przybyli: Burmistrz Rajgródu - Jan Olszewski, W-ce Przewodniczący Rady Ireneusz Kąkolinski, radny Henryk Jankowski - członek Zarządu. /zaproszona była cała Rada./ Na spotkanie przybyli również: pan Jarosław Cholewicki - dyrektor MiK w Łomży, pan Tadeusz Susoń - przewodniczący Sejmiku Wojewódzkiego w Łomży.

Burmistrz Jan Olszewski dokonał prezentacji Rajgródu i całej gminy uwytkując walory przyrodnicze terenu. Podkreślił również problemy finansowe gminy związane z budową oczyszczalni ścieków. Przyznał, że docenia pracę dobrej kadry miejscowego MOK-u. Pani Zofia Bałdyga podkreśliła, że rajgródzki MOK należy do najlepszych w kraju, ale jego pracownicy mają najniższe płace w woj. łomżyńskim. Dyrektor Jarosław Cholewicki również wysoko ocenił pracę rajgródzkiej kultury. Pan T. Susoń zaproponował, aby w niedalekiej przyszłości zwołać podobne spotkanie, ale tylko dla przedstawicieli samorządów. Pomimo zaproszeń rozesłanych do wszystkich miast i gmin woj. łomżyńskiego, w spotkaniach uczestniczył tylko Burmistrz Nowogrodu. Następnie wywiązała się wielogodzinna dyskusja.

Prezes Towarzystwa Miłośników Rajgródu Janusz Sobolewski przedstawił działalność Towarzystwa. Zaprezentował tegoroczne wydawnictwa i omówił najbliższe plany w zakresie publikacji przygotowywanych opracowań. Podkreślił całkowitą społeczną działalność Towarzystwa. Zabrakło jednak czasu na zwiedzanie Rajgródu i obejrzenie eksponatów w szkolnej izbie pamięci prowadzonej przez p. Zygmunta Tarnackiego - z-cę prezesa TMR.



"Człowiek żyje prawdziwie po ludzku, prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze. Ona jest wiecznie żywym źródłem sił narodu. To jej zadaniem jest nieustanne odnawianie pamięci człowieka po to, aby mógł podejmować wciąż na nowo zadania, które na niego czekają".

JAN PAWEŁ II



PLK JAN ORZECZOWSKI
ABY PAMIĘĆ
NIE ZGINĘŁA...

Fragment ROZDZIAŁU VII
"9 Pułk Strzelców Konnych Armii Krajowej
w walce"

"... tylko ten idący na czele klina krzyknął głośno: "Hier sind polnische Banditen". To był po prostu sekundę. Padł w tym momencie strzał dowódcy pułku i zagrała cała broń. To był piekielny huragan ognia. Nic nie było słychać tylko łoskot broni maszynowej. Nie wiem ale chyba nigdy w wojnach światowych, ani w tej pierwszej, ani w tej drugiej, nie było takiego natężenia ognia z broni strzeleckiej jak było na Grzędach 8 września. Jestem przekonany, że takiego ognia nie było w historii wojen. To był wyjątkowy przykład, albowiem na odcinku około 120 m strzelało jednocześnie ponad dwadzieścia jednostek broni maszynowej i około 350 partyzantów, zatem wielu strzelających z pistoletów maszynowych. Skutki ognia były straszne. Śmiertelna kośba karabinów maszynowych powaliła na ziemię jak ścięte zboże niemieckie kliny, przykryły je małe brzoźki ścięte huraganowym ogniem. Przed nami powstał przerzedzony z krzewów tunel. Ciężkie karabiny maszynowe przestały strzelać - znak, że zużyły całą amunicję. Czerwona rakietą dowódcy pułku poszła w górę i z wszystkich gardeł wydarł się potężny okrzyk "hura!". Uderzyliśmy jak piorun z jasnego nieba. Śmiem twierdzić, że takiego ataku nie widziały nigdy i nie zobaczą żadne inne, aniżeli nasze - uczestników tej bitwy - oczy. To był atak 9 spieszzonego Pułku AK, godny pędzla Wojciecha Kossaka lub innego batalisty. Trwał nieprzerwanie. Okazało się, że matnia niemiecka z trzech rzutów. Pierwszy rzut skosił nasz ogień. Drugi rzut został tym ogniem poważnie wyszczerbiony. Dopadliśmy do niego, opór Niemców był krótki, ten rzut roznieśliśmy w biegu. Doszło tu i tam do walki na granaty. Wymieszały się w lesie strony. Niemcy uciekali wyrucając broń, chełmy, zdejmowali mundury krępujące ich ruchy, uciekali w koszulach. Jeńców nie urano i nie pomógł krzyk klęczącego: "Panowie nie bijcie, ja Polak z Łodzi". Ludzie zapomnieli o swoim człowieczeństwie. W Las Osowe Grzędy był w naszych rękach. Przy próbach wyjścia z niego w kierunku naszego obozu przyjęci zostaliśmy zoraanizowanym ogniem, trzeciego niemieckiego rzutu. Szwadron ostrzelany został silnym ogniem broni maszynowej. Ukryliśmy się za dużymi kępami ziemi, za małymi brzoźkami. Ogień niemiecki wzrastał się, pociski przelatwały nad naszymi głowami bardzo blisko. Towarzyszyli im nie gwizd, a trzask jak burza. Nie mogłem doliczyć się w szwadronie kilku żołnierzy, nie było wśród nas dowódcy szwadronu. Na lewo i prawo od nas nikogo nie było. Dzień miał się ku końcowi. Wysłałem gońca na poszukiwanie dowództwa pułku z usutym meldunkiem o położeniu szwadronu i prośbą o decyzję. Po około godzinie powrócił. Dowódca polecił mi przerwać dalszą walkę i cofnąć się w kierunku skąd ruszyło natarcie. Być może przemyślał dalszy plan działań uznając, że zamiar przebiecia się do obozu stał się nieaktualny. Prawdopodobnie miał inny plan. Oderwali się od przeciwnika skokami do tyłu.

Słonce już zaszło gdy podskoczyłem do stanowiska dowodzenia pułku. W tym momencie poczułem bardzo silne uderzenie w prawą rękę tak, jakby ktoś uderzył mnie w rękę grubym kijem. Nie czułem bólu, tylko ręka mi zdrętwiała, pistolet wypadł z dłoni i trysnęła z ręki fontanna krwi obficie zalewając mi prawą kieszeń /górną munduru/. Nie wiem jak to się stało, ale tuż przy mnie znalazła się Stanisława Skrodzka ze środkami opatrunkowymi. Opatrzyła mi ranę, z rącznika zrobiła temblak i dała mi kilka czerwonych pastylek antyzakaźniowych, które posiadał przy sobie każdy żołnierz niemiecki. Następnie wskazała mi miejsce, gdzie znajduje się dowódca pułku. Nie wszędzie ucihła walka, na prawym skrzydle natarcia słychać było jeszcze ogień. Od czasu do czasu gwizdały kule. Podszedłem do dowódcy pułku - "Grom" leżał na ziemi, obok niego por. Jaworski - "Strzała" jesteście ranni? Meldujcie co słychać" - zwrócił się do mnie i chciał powstać. Uniósł się na rękach i padł wypowiadając te słowa: "O Jezus", więcej już nie podniósł się. Niemiecka kula trafiła go w okolice serca. Tak zginął dowódca 9 Pułku Strzelców Konnych AK - trm. Wiktor Konopko ps. "Grom" - odważny i rozważny urodzony żołnierz, który padł na polu walki po zwycięskiej walce pułku z przeważającymi siłami nieprzyjaciela.

Około godziny trwało ściąganie szwadronów w jedno wyznaczone miejsce. Ppor. Ważyński ps. "Wawer" - pierwszy zastępca dowódcy pułku zwraca się do dowódcy 5 szwadronu chorążego Walczaka z następującymi słowami: "Panie chorąży, jest pan doświadczonym żołnierzem, proszę przyjąć dowodzenie pułku, ja nie czuję się na siłach, aby to czynić". Byłem świadkiem tego aktu. Po krótkiej naradzie dowódców padają słowa chorążego Walczaka: "Słuchać moich rozkazów Przebijamy się przez front na drugą stronę Biebrzy, innego wyjścia nie ma". Nowy dowódca ustala z mapy, przy świetle małej latarki elektrycznej trasę marszu, konsultuje ją z miejscowymi partyzantami, z ludźmi z mojego szwadronu. Na pytanie: "Kto na ochotnika podejmuje się być przewodnikiem pułku?", zgłasza się jako pierwszy, z mego plutonu Aleksander Kumkowski ps. "Cichy". Dowódca wyznacza silny pododdział, który będzie szedł w szpicie pułku. Na dowódcę szpicu wyznacza plut. Stefana Mioduszewskiego ps. "Miód". Zgłasza się wielu ochotników do tej szpicu. Jest rozkaz przekazać do szpicu amunicję i granaty pozostałe po walce, zatrzymując przy sobie tylko znikomą ilość. Szpic ma torować nam drogę przez front. Formuje się kolumna marszowa. Jest pełny zmrok, ale tylko w lesie. W środku kolumny ranni, którzy mogą iść o własnych siłach. Na końcu żołnierze niosą jęczącego cicho ppor. Piotra Bieńskiego ps. "Niedziela", który chwilami traci przytomność. Rana głowy jest ciężka. 6 szwadron zamyka ogon kolumny. Niemcy nie atakują nas, ale na łąkach, na rzece Łęg podpálili stogi, które krawo płoną. Pomiędzy stogami zapálili świece fosforowe, od czasu do czasu rwą się na niebie białe rakiety. Idziemy jak wilki nocą, wzdłuż Kanału Woźnawiejskiego w kierunku rzeki Łęg, którą swobodnie przekraczamy po twardym dnie w znalezionym brodzie. Dalej idziemy na wschód łąkami pomiędzy rzeką, a niemiecką obroną rozbudowaną w oparciu o Górę Wysoki Gród, Górę Lipa, Górę Stryczkową i dalej na południowy-wschód. Na łąkach rozmieszczone są placówki niemieckie, pola minowe, zasilki z drutu kolczastego. "

/... /C.D.N./

Rękopis ZNALEZIONY W WOŹNIEWSI (3)



23 marca . Wtorek

...W Kuligach doszło do kłótni przy wódce, w wyniku której jest jeden trup (zarąbany siekierą). W niedzielę w Rajgrodzie policjant zastrzelił siedemnastoletniego chłopca...

1 kwietnia. Czwartek.

W Augustowie gestapo coś "wywachało". Mówią o 36 aresztowanych, w tym jednego księdza...

16 kwietnia, Piątek.

Wielkanoc mamy w tym roku 25, na Marka. W świątku z tym oczekuje się rzeczy niezwykłych i i przerażających. Jakoby ma być trzydniowe zamieszanie słońca, to znówu plotą o nieustannym bombardowaniu. Jak dotąd to noc w noc Rosjanie są nad Prusami...

20 kwietnia. Wtorek.

Zapowiada się niedobrze. Wydają nowe paszporty. Po drugie lada dzień nastąpi wywózka do Prus. Mówią o całkowitym wywiezieniu młodzieży od 7 do 23 lat...

21 kwietnia. Środa.

Itos doniósł do komisarza, że w Woźnawsi jest dwóch ludzi bez meldowania... Dziś był pożar we wsi. Wywózka na roboty wygląda tak. Zabierają roczniki od 19 do 21. Mają oni podpisać zobowiązanie na dwa lata pracy przymusowej...

26 kwietnia. Poniedziałek wielkanocny.

Jest za Biebrzą dziwna partyzantka. Jej członkowie noszą podobno mundury niemieckie, mają 12 wozów taboru. Sęptysom nakazują z góry przygotować kwatery i mówią, że jeżeli chce, to może o nich meldować żandarom. Oczywiście sęptysi meldują, ale żandarmerię mało obchodzi ta "banda"... Wszystko to wygląda dziwnie i podejrzanie. Przyguszcza się, że jest jeden z chwytów niemieckich, aby kryjących się ludzi wywabić i zlikwidować...

1 maja. Sobota.

Na tutejszym terenie działa partyzantka. Dotychczas nie dawała specjalnie znać o sobie, ale podobno ostatnio wystrzelała wszystkich żandaromów na posterunku w Sztabinie. W związku z tym do Iroszewa przyjechało 15 żołnierzy, a do Woźnawsi przenosi się posterunek z Bełdy...

5 maja. Poniedziałek.

Jak grzyby po deszczu tak rośnie partyzantka.

W niedzielę pojawiły się odezwy wzywające do uchylania się od wywózki do Prus. Młodzież wzywa się do pójścia w las. Odezwa była podpisana przez "Komitet Obrony Ludności Cywilnej". W Sztabinie podobno nie zastrzelono nikogo, tylko komisarz i żandarmi dostali lanie. Rozbrojono ich, rozbrajano i zamknięto w piwnicy... W Woźnawsi całą noc stoi posterunek. Żandarmi mieli otrzymać ultimatum, że za represje na ludności polskiej w odwet będą wybite wsie w Prusach...

9 maja. Niedziela.

Żandarmi przebudowują szkołę na posterunek już od grudnia. Plądrują wieś i zabierają drzewo. Ludność sganiają do roboty i traktują ich jak bydło...

(C.D.N.)

Na podstawie: Aleksander Omiljanowicz - "Zanikające echa".

ANDRZEJ ADOLF CYBULSKI OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA



-7-

JESZCZE O RAJGRODZIE Z LAT

1914 - 1918

Jak już wspominałem, rozkwit Rajgrodu przypada na lata do 1910 r., w których, mimo pozbawienia go praw miejskich, Rajgród rozwinął się tak, że posiadał przeszło 4 tys. ludności, trzeba tu jednak zaznaczyć, że większość ludności w tych czasach stanowili Żydzi, prawdopodobnie ok. 60%.

Dzisiaj patrząc na Rajgród, któremu ulic nie ubyło (a w roku 1939 Rajgród liczył tylko około 2500 mieszkańców, w tym Żydów ok. 45%) - trudno uwierzyć, gdzie ta dodatkowa ilość ludzi mieszkała, pamiętając, że prawie wszyscy Żydzi mieszkali w mieście przy rynku lub w ulicach przyległych bezpośrednio do rynku (Kościelna, Grajewska). Otóż rzecz polegała na tym, że prawie za każdym domem frontowym stojącym przy rynku, były oficyny mieszkalne, były też uliczki, przy których było pobudowane po kilka zaledwie domów.

Uliczki takie były szczególnie od strony północnej rynku i prowadziły - ciągnęły się aż do jeziora. Przy tych uliczkach były domy nawet piętrowe, a wszystko to było zajmowane przez Żydów. Jeśli było tam kilka rodzin polskich, to biednych i zajmowały się one pracami podrzędnymi u Żydów.

Rodziny polskie nie mieszkaly przy rynku (z wyjątkiem Końskiego Rynku), raczej przy innych ulicach, a domy były stawiane przeważnie gęsto. Zmiana nastąpiła później, po komasacji gruntów. Grunty posiadali przeważnie wszyscy mieszkańcy Rajgrodu - Polacy, chociaż posiadali je również niektórzy bogaci Żydzi jak Elenbogen, S. Dołowicz - ci posiadali też cegielnie.

Zagęszczenie było też w mieszkaniach Polaków-rolników. Mieszkania były przeważnie dwuizbowe - sieni-wejście-kuchnia-pokój i alkierz (sypialnia) lub kuchnie odgradzano kilkoma deskami i zasłonami i tam była sypialnia, a pokój-alkierz był do przyjmowania gości lub kawalerów, gdzie były panny na wydaniu, chociaż początkowo panien samych z kawalerami nie pozostawiano (chyba, że dwie siostry) - później, po wojnie zmieniło się.

Łóżka były rozsuwane, miały przysuwę, które na noc się rozsuwały i układało się do nich do spania, dzieci nierzadko i w nogi, razem troje lub nawet czworo. Obok w drugim łóżku spali rodzice.

W kuchni stał zwykle tzw. szlufbank z poręczami bocznymi - na dzień przykrywany był przykrywą z desek i służył do siedzenia, a na noc pokrywę się zdejmowało, rozsuwało przysuwę i służyło dzieciom do spania.

Rolnictwo w Rajgrodzie, jak chyba w całej Polsce, oprócz ziem spod zaboru pruskiego, stało na niskim poziomie.

Zresztą od 1918 roku jeszcze kilka lat Polka musiała walczyć o zachowanie swojej niepodległości (w ogóle) z bolszewicką Rosją, o granice z Niemcami i Litwą, trwała organizacja administracji państwowej, szkolnictwa, konsolidacja społeczeństwa z trzech zaborów, tak, że w pierwszych latach niepodległości, biorąc jeszcze pod uwagę zniszczenia wojenne, brak inwentarza itp. - o podniesieniu gospodarki na wyższy poziom właściwie nie można było nawet myśleć, szczególnie, gdy grunty były w tzw. szachownicy. (C.D.N.)

KRONIKA T M R

W dniu 5 września 1992 r. prezes i z-ca prezesa TMR spotkali się z panem Juliuszem Wasikiem - z-cą przew. Stowarzyszenia Obrońców Rajgrodu z 1939 r. i ich Rodzin. Ustalono termin tegorocznej sesji na dzień 11 list. br. Stowarzyszenie przedstawi losy żołnierzy "plutonu straży granicznej" z Rajgrodu w walce o Grodno. TMR zaprezentuje stan aktualnych prac nad monografią Rajgrodu ze szczególnym uwypakowaniem tematyki AK-owskiej.

W dniu 6 września 1992 r. o godz. 10-tej w rajgrodzkim kościele została odprawiona msza św. w intencji poległych i zmarłych żołnierzy straży granicznej z września 1939 r. Następnie w lokalu MOK odbyło się zebranie Stowarzyszenia Obrońców Rajgrodu z 1939 r. i ich Rodzin. Zebraniu przewodniczył pan Juliusz Wasik. Pierwszy raz zabrał do uczestników wrześniowych wydarzeń sprzed 53 lat, Stowarzyszenie reprezentowali jedynie ich synowie.

9 września 1992 r. prezes TMR Janusz Sobolewski spotkał się z Burmistrzem Rajgrodu Janem Olaszewskim. Tematem rozmowy był aktualny wygląd miasta przed zjazdem kadry kierowniczej placówek kultury woj. łomżyńskiego. Na zakończenie spotkania Burmistrz Rajgrodu otrzymał od Towarzystwa 10 fotografii Rajgrodu "z lotu ptaka". /przełot helikoptrem, dzięki czemu zaistniała możliwość wykonania owych zdjęć zaproponował Towarzystwu Burmistrz Rajgrodu/.

13 września 1992 r. o godz. 10-tej w kościele parafialnym w Rajgrodzie odprawiona została msza św. w intencji poległych i zmarłych żołnierzy 9 PSK AK. W uroczystości uczestniczyli członkowie Zarządu TMR.

14 września 1992 r. decyzją Zarządu naszego Towarzystwa pan Zygmunt Parnacki został delegowany do prac w - Wojewódzkim Komitecie Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa. Kandydatura z-cy prezesa TMR została zgłoszona po uprzednim zaproszeniu do prac w/w Komitetu przez Wydział Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego w Łomży.

15 września 1992 r. przedstawiciele TMR p. Janusz Karwowski i p. Janusz Sobolewski złożyli zamówienie w drukarni p. Andrzeja Hecela w Białymstoku na wykonanie kalendarza na 1993 r. Na trzynastu kredowych kartonach form. A-4 znajdują się barwne reprodukcje rajgrodzkich dziewcząt na tle jeziora. Autorem fotografii jest p. Janusz Karwowski.

W dniu 16 września 1992 r. Towarzystwo i MOK odwiedziła najmłodsza córka pp. Aleksandry i Aleksandra Nawrockich - pani Adela Bujnowska zam. w Warszawie. Jej rodzice byli budowniczymi budynku, w którym obecnie mieści się Miejski Ośrodek Kultury. Intencją najmłodszej córki pp. Nawrockich jest aby w formie pamiątkowej tablicy upamiętnić działalność rodziców dla lokalnej społeczności.

W dniach 16 i 17 września 1992 r. kilkusobowa delegacja TMR uczestniczyła w spotkaniach kadry kierowniczej, instruktorskiej i przedstawicieli lokalnych samorządów województwa łomżyńskiego.

Od 20 września br. w Rajgrodzie mogą oglądać wystawę zorganizowaną przez nasze Towarzystwo zatytnowaną: "Rajgród z lotu ptaka". Prezentowanych jest ponad trzydzieści barwnych fotografii Rajgrodu, jeziora i okolic. Autorem zdjęć jest p. Janusz Karwowski. Wystawa została umiejscowiona w obozach wystawowych pawilonu handlowego OS.

We wrześniu br. na adres naszego Towarzystwa liczne agencje reklamowe nadeszły mnóstwo ofert informujących one o możliwościach zakupu interesujących książek, kaset magnetofonowych, kaset video /szczególnie interesujące nagrania dokumentalnych /szczególnie interesujące/ filmów historycznych/. Otrzymaliśmy również katalog "HACH". Zainteresowanych prosimy o kontakt pod adresem redakcji "KRE".

Na rzecz TMR wpłynęły następujące wpłaty:
- p. Helena Kurpiewska z Warszawy - 200 tys. zł.
- p. Iwona Grabowska z Warszawy - 55 tys. zł.

W dniu 29 września Towarzystwo Miłośników Rajgrodu i Miejski Ośrodek Kultury w Rajgrodzie odwiedził p. Janusz Sowiński - poeta reprezentujący Środowiskowy Klub Literacki w Augustowie. Uzgodniono możliwe formy współpracy.

ZAGROŻENIE alkoholizm

Ciągle narasta zagrożenie zdrowia naszego społeczeństwa poprzez rosnący poziom spożycia alkoholu /na głowę statystycznego Polaka przypada już 10 litrów czystego spirytusu rocznie/. Dla zobrazowania jest to około 50 butelek wódki rocznie na każdego z nas, poczynając od niemowlaka a kończąc na staruszkach. Bezpośrednio to być może do nas nie dociera. Nie od razu osoba pijąca staje się alkohikiem. Na początku trafi do lekarza, szpitala z powodu dolegliwości internistycznych lub jako ofiara wypadku, zaś ich dzieci, żony będą wymagały pomocy psychologa, lekarza z powodu zaburzeń nerwicowych. Z badań wynika, iż u ok. 40 % pacjentów placówek służby zdrowia u podłoża choroby leży alkohol. Badania wśród dzieci i młodzieży wykazały, że przeciętnie w dwunastym roku życia dzieci poznają smak alkoholu, zaś uczniowie klas VII i VIII mają często za sobą po kilka zapiek do nieprzytomności. Natomiast w szkołach średnich zwiększa zawodowych stwierdzono występowanie wczesnego stadium alkoholizmu.

Kierując się powyższymi przesłankami zwracamy się do rodziców, nauczycieli i wychowawców o poważne potraktowanie zadań jakie wyznaczają nam wszystkim profilaktyka antyalkoholowa. Odpowiednio wczesne informowanie i pouczanie o złych skutkach nadmiernej spożycia alkoholu przyczynia się do wychowania społeczeństwa w duchu trzeźwości. Tylko naród trzeźwy może stanowić mądre prawa i budować wartości pozytywne.

KACIK KOLEKCYJNERA

Prezentujemy trzy ostatnie monety obiegowe z okresu II Rzeczypospolitej. Wszystkie należą do monet okazjonalnych. Ładnie zaprojektowane i wybite w srebrze należą do monet poszukiwanych przez kolekcjonerów.

10 ZŁOTYCH

A. Orzeł, wokoło napis RZECZPOSPOLITA POLSKA 10 ZŁOTYCH 10, pod łapą orła znak mennicy warszawskiej, pod orłem rok 1933.

B. Profil głowy króla, bok napis JAN III SOBIESKI 1683 - 1933.



34



Moneta posiada ząbkowany bok, wagę 22 g, wybita w srebrze próby 750 według projektu J. Wysockiego. Wprowadzona do obiegu 11 list. 1933 r., wybita z okazji 250 rocznicy odsieczy wiedeńskiej.

10 ZŁOTYCH

A. Orzeł, wokoło napis RZECZPOSPOLITA POLSKA 10 ZŁOTYCH 10, pod łapą orła znak mennicy warszawskiej, pod orłem rok 1933.

B. Popiersie, wokół napis ROMUALD TRAUUTT, a na stronach głowy daty 1863, 1933.



34



Moneta posiada ząbkowany bok, wagę 22 g, wybita w srebrze próby 750 według projektu Z. Trzaskińskiej-Kamińskiej. Wprowadzona do obiegu 11 lipca 1933 r. Wybita z okazji 70 rocznicy Powstania Styczniowego.

10 ZŁOTYCH

A. Orzeł legionowy /na tarczy literka S/, wokoło napis RZECZPOSPOLITA POLSKA 10 ZŁOTYCH 10, na tle promienie.

B. Profil głowy marszałka J. Piłsudskiego, u dołu znak mennicy warszawskiej i rok 1934, mała literka ST. K. OSTROWSKI.



34



Moneta posiada ząbkowany bok, wagę 22 g, wybita w srebrze próby 750 według projektu St. Ostrowskiego. Wprowadzona do obiegu 31 czerwca 1934 r. Wybita z okazji 20 rocznicy wymarszu Legionów.

moneta	wybito sztuk	cena w złotych		
		w 1977 r	w 1988 r	obecnie
10 ZŁOTYCH /SOBIESKI/	300 000	800	40 000	300 000
10 ZŁOTYCH /TRAUGUTT/	300 000	1 000	45 000	350 000
10 ZŁOTYCH /PIŁSUDSKI "S"/	300 000	800	30 000	250 000

MIESZKANIOWA NADZIEJA

29 września 1992 r. odbyło się zebranie Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej w Rajgrodzie. Obecni byli również: nowy prezes Zarządu Spółdzielni - Leon Batura, oraz kierownik Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej - Eugeniusz Kołowski. Głównymi tematami zebrania były:

- przygotowania do sezonu grzewczego,
- regulamin zamiany mieszkań.

W sprawie pierwszej wypowiedział się kierownik ZGKiM. Stwierdził, że sprowadzono już jeden nowy piec CO, a dwa następne będą przywiezione w najbliższym czasie. Zostaną razem zainstalowane i ogrzewanie mieszkań będzie można rozpocząć w przepisowym terminie, czyli od 15 paźdz. Dodał, że wcześniej nie można było wykonać instalacji pieców, gdyż były trudności z zaciągnięciem kredytu na ich zakup.

W kwestii zmian w regulaminie zamiany mieszkań zabrał głos prezes Spółdzielni. Stwierdził, że w związku z budową kolejnego bloku powstaje konieczność uregulowania zasad zamiany mieszkań. Już teraz wpływają wnioski do Zarządu Spółdzielni w tej sprawie. Członkowie Rady stanęli na stanowisku, że pozostawione mieszkania w wyniku zamiany nie mogą tyle kosztować - co nowo budowane, gdyż nikt ich nie wykupi. Nie mogą być również tańsze niż poniesione koszty przez lokatora, który je opuścił. Aby kryteria te były utrzymane przyjęto w regulaminie zapis, że metr kw. mieszkania używanego przez Spółdzielnię w wyniku zamiany będzie określany na podstawie średnich kosztów metra kw. mieszkania w naszym województwie w roku ubiegłym.

Po bliższe informacje w tej sprawie należy zgłaszać się do biura Spółdzielni Mieszkaniowej.

W SPRAWIE OŚWIETLENIA ULIC W NASZYM MIEŚCIE...

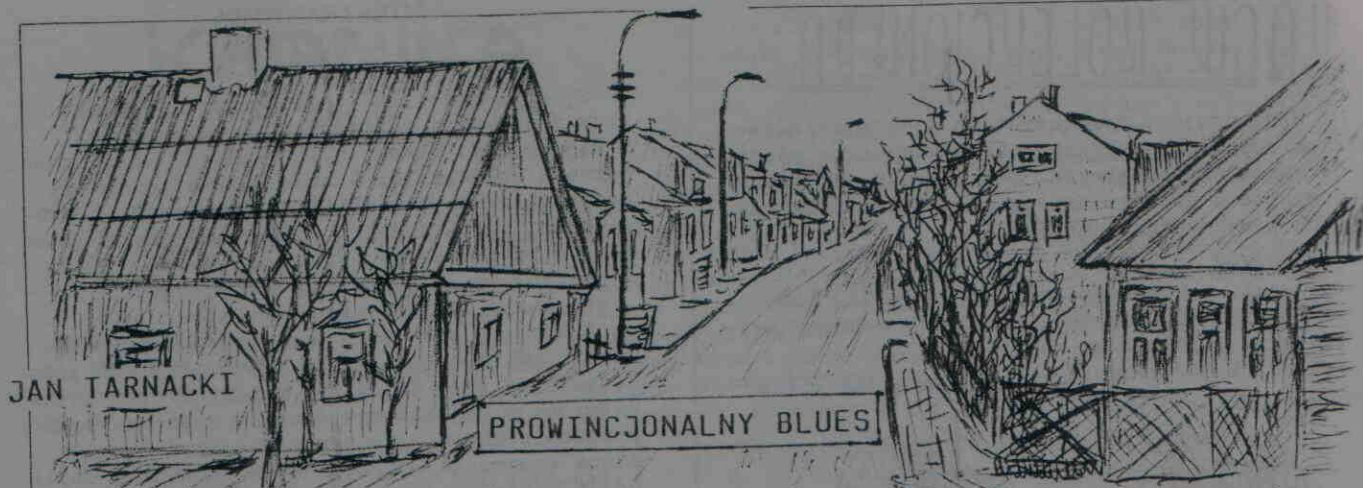
należy stwierdzić, że są pozytywne i negatywne. Do tych pierwszych z pewnością należy zakładanie oświetlenia na ul. Zabielskiego od Ośrodka Zdrowia do ubloków mieszkalnych. Do tych drugich trzeba zaliczyć brak oświetlenia części placu 1000-lecia, ul. Szkolnej i ul. 1-go Maja. Światła tam zgasiły po silnych wiatrach około miesiąc temu i szkoda, że osoby kompetentne w tej sprawie jeszcze nie zauważyły tego. Niektórzy, zbulwersowani mieszkańcy naszego grodu twierdzą zgrzybliwie, że przez długi czas lampy na w/w ulicach świeciły się i w dzień /na Szkolnej na pewno/ a teraz gdy są ciemności już od wczesnych godzin wieczornych nie świecą wogóle. A jeśli tak mówią, to kto im udowodni, że nie mają racji? Z pewnością nikt, bo przecież tak było!

ZYGMUNT TARNACKI

U W A G A !

=====

Urząd Miasta w Rajgrodzie informuje, że w dniach od 15.X.1992r. do 15.XI.1992r. w pokoju nr 18 można zapoznać się z projektem zagospodarowania zielenią Placu 1000-lecia. Zainteresowanych prosimy o zgłaszanie swoich uwag.



Rajgród to ciche miasteczko,
sennie przegląda się w wodzie,
lato tu wpada z wycieczką -
potem znów cicho w Rajgrodzie.

I afer nie ma w tym grodzie,
nie straszy nikt czarną teczką...
Dzień wstaje i mija, jak co dzień -
Rajgród to ciche miasteczko...

Wysoko w parku topole
sięgają okien niebieskich,
pod topolami, na dole
bezpańskie włóczą się pieski.

Główna ulica - Warszawska -
pręży się czarną niteczką -
miejskiego szpanu namiastka
w prowincjonalnym miasteczku.

Czasem wybuchnie sensacja,
miasteczko obiegnie ploteczka
i znów do rytmu powraca
zegar małego miasteczka.

Gdzieś się wysoko w niebiesiach,
czytając "Rajgrodzkie Echa"
święty od małych miasteczek
w tkliwej zadumie uśmiecha.

Po krańcach miasta cmentarze,
a w środku życie się spełnia
z drobnych, powszednich wydarzeń
jak szaro utkany wełniak.

Kogoś nawiedza myśl płocha,
komuś tam w głowie ucieczka...
Jak można, jak można nie kochać
takiego miłego miasteczka?!



W dniu 11 października 1992 r.
po długiej i ciężkiej chorobie
w wieku 48 lat

z m a r ła

śp. STEFANIA K O N I E C K O
pracownica Szkoły Podstawowej
w Rajgrodzie

ZMARŁĄ zachowujemy w naszej pa-
mięci i łączymy się w żalu z RO-
DZINĄ

- WSPÓLPRACOWNICY



"RAJGRODZKIE ECHA" - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU.
Redaguje Kolegium: Janusz Sobolewski, Jan Tarnacki. Foto:
Janusz Karwowski. Adres red.: 19-206 Rajgród, ul. 1 Maja 9.